

Ku wolności oswobodził nas rozum

Autor tekstu: **Marek Bończak**

W wielu publikacjach, również internetowych (posłużę się cytataми z wprowadzenia do kontemplacji ewangelicznych nr. XVI zatytułowanej „Daj mi pić”) wyświęceni lub dążący ku temu apologeti starają się skłonić ku swoim przekonaniom rzesze czytelników, poruszając szeroko pojętą tematykę wolności.

Ich teza jest następująca: ludzie nie będą nigdy w stanie osiągnąć prawdziwej wolności, jeśli nie przyjmą Jezusa, jako swojego Pana i Zbawiciela, całkowicie ofiarowując mu swoją wolność i otrzymując w zamian wolność Zmartwychwstałego, gdyż jak pisze Paweł: „Ku wolności oswobodził nas Chrystus” (Ga 4, 31). W rzeczy samej twierdzą oni, że wyzwolenie ludzkie jest pozorne (zarówno to zewnętrzne, jak i wewnętrzne) i tylko dar z własnej wolności uczyniony Chrystusowi uczyni mnie wolnym.

Tym, co uprawnia znawców prawdy absolutnej do głoszenia podobnych poglądów jest „doświadczenie osobistej wolności zdobywanej w Chrystusie”.

Razi owa argumentacja pseudo egzystencjalna. Jakim prawem ktoś wierzący stawia swoje jesusowe doświadczenie, jako argument w dyskusji? Czy gdyby ktoś powiedział, że ma prawo do decydowania, czym jest wolność, gdyż doświadczył wolności w imię Kriszny, Manitou albo Allacha, to stanowiłoby to samo ostateczne usprawiedliwienie jego tezy? Jeszcze raz klerykalna arogancja polsko-katolicka zapomniała, że średniowieczny monopol na wszelką prawdę w imię Jezusa został obalony w imię rozumu.

Zapomnijmy jednak na chwilę o jesusowych doświadczeniach naszych apologetów i rozważmy ich argumenty, które mimo wszystko przytaczają. Z góry zapewniam, że (moim zdaniem) są one podane w duchu tej wyższości a priori doświadczenia jesusowego, która obraża każdego myślącego człowieka.

Skoro wolność człowieka nabiera ostatecznej wartości w Jezusie to należy przypatrzeć się wolności Jezusa. Polegać ma ona na tym, że Jezus obdarzony „wolnością absolutną”:

- **nie ogląda się na opinię ludzką**

- **nie ulega szantażom władz religijnych**; dziś klechy ślubu by mu nie dali, ani dziecka nie ochrztili...

- **nie poddaje się lękowi przed śmiercią, co świadczy o tym, że zachowuje całkowitą wolność wobec ziemskiego życia**; stąd lęk o swoje życie jest dla kleru wyrazem "naszego zniewolenia, naszej niewiary i koncentracji na sobie...

- **jest wolny wobec posiadania i zdobywania materialnego**; ileż to plebani i pałaców biskupich drwi sobie bezczelnie z tej nieklerykalnej wolności...

- **jest wolny od chciwości**; ewangelia łukaszowa potępia faceta, który się narobił, dorobił własną przedsiębiorczością i postanowił udać się na zasłużoną emeryturę, nazywając go głupcem, bo nie myślał o niebie. Jezus myślał o niebie i żył z datków, których napływ zależał od jego umiejętności uzdrawiania, których udzielali mu zdesperowani chorzy, albo ich rodziny i to jest mu poczytane jako zasługa. Ta natchniona logika zbawienia jeszcze dziś przynosi bogate żniwo bożym następcom.

- **jest wolny od potrzeb ciała i nie doznaje „dokuczliwych głodów zmysłowych”**, które w naszym bezbożnym przypadku zależą od pustki serca

- **z nieskrępowaną wolnością rozmawia z kobietami i mężczyznami, co jest oznaką czystości jego serca, „które nie zawiera jakiegokolwiek pożądliwości”**; od razu chce się napisać list do pani Uty Ranke-Heinemman, autorki książki „Eunuchy do rajy”, która przypomina powiedzenie Grzegorza Wielkiego, że „rozkosz nie może obyć się bez grzechu” i że u Innocentego III, którego nazywa „najwybitniejszym papieżem średniowiecza” potępienie rozkoszy seksualnej i podkreślanie grzeszności każdego stosunku płciowego, osiągnęły swój szczyt. Niech pani Uta się dowie, że w Polsce dążącej do UE pożądliwość seksualna, bądź, co bądź najnormalniejszy z bodźców skłaniający między innymi gatunek ludzki do reprodukcji, wiąże się z nieczystością i to serca. Nasz apologeta mądry się dalej, że ta czystość, czyli po naszymu nie udowodnione nigdy i niemal w ogóle nieprawdopodobne historycznie dziewictwo Jezusa jest „wzorem czystej miłości również w małżeństwie i w rodzinie”, „w ludzkiej miłości erotycznej i seksualnej kryje się, bowiem niebezpieczna władza, którą narzeczeni i

małżonkowie przyznają sobie nawzajem". To zaś może stać się dla nich okazją dla stania się darem dla drugiej osoby, jak również dla posiadania i alienacji. Ten katolicki mędrzec stwierdza, że „dominowanie emocjonalne jednego z małżonków nad drugim”, oraz wzajemne manipulowanie i ograniczanie wolności są związane z "**władzą, jaką w miłości erotycznej**", jaką małżonkowie sobie przyznają. Gdyby natomiast żyli jak Adam i Ewa przed grzechem pierworodnym, (czyli jak Maryja z Józefem według Rydzyka), to nie byłoby żadnej grzesznej miłości erotycznej i w związku z tym władzy i ograniczania wolności między katolickimi małżonkami. Ale w takim razie Jezus musiałby się zadowolić zbawieniem jedynie dwóch osób. Czy to nie za mało jak na ambicje chrześcijańskiego Boga? Absurdalna myśl Augustyna, że wszelka rozkosz seksualna jest złem i sposobem przekazywania grzechu pierworodnego jeszcze dziś króluje wśród seksuologów w sutannach.

- **Męka i śmierć na krzyżu stają się dla teologów najważniejszym momentem manifestacji wolności Jezusa, który daje swoje życie, choć wie, że w każdej chwili może je odebrać (porównaj J 10, 17- 18).** Problem polega na tym, że nie chodzi tu *de facto* o odwagę kogoś, kto daje swoje życie za innych z całym tragicznym wymiarem tego gestu (patrz Janosik), ale o dziwną formę sztuki teatralnej, gdzie aktorzy doskonale wiedzą, jak wszystko się skończy. Ewangeliczny Jezus wielokrotnie zapowiada swoją śmierć i późniejsze zmartwychwstanie. W tej perspektywie najważniejszy moment wolności Jezusa jawi się nam wyreżyserowany i nie dostaje do pięć tragizmowi przeżyć dwóch facetów ukrzyżowanych po bokach dramatycznego aktora z nieba.

Tyle o katolickim pojęciu prawdziwej wolności, która oświeca nasze ospałe mózgi jedynie prawdziwą wiarą. Albo wyrzekniemy się własnego pojęcia wolności i zaakceptujemy wolność według oficjalnego Jezusa albo staniemy się niewolnikami własnego zdemoralizowanego człowieczeństwa.

Rozważając zrozumienie wolności przez „nowego Adama”, prawdziwego, doskonałego człowieka, przychodzi na myśl skrzyżowanie stoickiej (i wczesnochrześcijańskiej) niechęci do seksualności ze współczesną wersją *outsidera* odizolowanego od innych, zwykłych istot poczuciem swojej nieziemskiej wartości. To właśnie w lansowanym dziś przez katolicyzm Jezusie ukrywają się, w rzeczywistości wszelkiego rodzaju absurdy niehumanitarnej dogmatyki, której nadrzędność doktrynalna wobec zdroworozsądkowej rzeczywistości kosztowała miliony ofiar.

Kościół odpowie, że istotą wolności Jezusa jest całkowite poddanie się woli Boga Ojca. Chodzi o wolność ku czemuś, pozbywanie się czegoś istotnego z siebie na rzecz bóstwa. Im bardziej wyzbywa się on własnej woli, tym bardziej jest wolny, gdyż jego wolę zastępuje Wola Boga. Według kleryka Mateusza Pindelskiego SP (artykuł „Co znaczy być wolnym?” z kwartalnika eSPe), gdy człowiek zatrzymuje się na własnym pojęciu wolności to sam ustala, co jest dobre a co złe, co prowadzi do chaosu spowodowanego przez nasz ludzki relatywizm w pojmowaniu dobra i zła. Powraca w ten sposób chrześcijański mit człowieka z niedorozwojem moralnym i bogiem gwarantem moralności. W rzeczywistości mamy do czynienia z alienacją i nihilizmem. Klerykowi Mateuszowi proponuję przestudiowanie historii wojen na tle religijnym i ich zakończenia dzięki wspólnemu wszystkim ludziom zdrowemu rozsądkowi i laickiemu pojęciu moralności i wolności.

Apogeum zwyrodnienia pojęcia wolności stanowi nauka kościoła dotycząca małżeństwa. Kleryk Mateusz Pindelski pisze, że przyrzeczenie wierności jest przyjęciem ograniczenia, „które tak naprawdę pozwala im w pełni rozwinąć wolność kochania”. Gdy pomyślę o niezliczonych tragediach mężczyzn i kobiet, którychnieudany ślub kościelny skazał na niezliczone upokorzenia i przekreślił kanonicznie możliwość ponownego pokochania i doznania miłości, to gardzę taką pseudo-wolnością i jej pełnymi hipokryzji perspektywami pełnej miłości.

Jedną z najważniejszych tez potwierdzających pełne człowieczeństwo Jezusa Chrystusa według chrześcijaństwa wcielonego Logosa, Drugiej Osoby Boga, jest biblijne stwierdzenie, że Jezus doświadczył pełni człowieczeństwa, oprócz grzechu. Logicznie rzecz biorąc (akceptując na chwile założenia dogmatyczne kościoła) **jedynie wolny** po jesusowemu, czyli po katolicko-ludzku, jest ten, kto: nie liczy się z nikim i niczym, nie boi się śmierci, jest całkowicie wolny od potrzeb ciała i nie ma zmysłowych pokus (nawet, jeśli chodzi o zjedzenie smakowitego ciastka przed kolacją), ma czyste serce, czyli, jak uczy Augustyn i Tomasz, nie kocha i nie pożąda kobiety, nie żeni się (a jak już to dla potomstwa lub zaspokojenia żony i tylko w ustalonej kanonicznie pozycji, ale to już nie jest wolność jesusowa, lecz ojców kościoła). Właśnie takie wolności doświadczył ponoć nasz nauczyciel z XVI kontemplacji ewangelicznej. Na ile jest ona niehumanitarne zdecydował sam człowieku myślący.

Ja zaś pozwolę sobie na inną tezę.

Kościelna wersja Jezusa (czy autentyczny Jezus żył i czy był tym, za kogo go podają jest i pozostanie kwestią sporną; zob. str. 470) jest bóstwem, które zstępuje na ziemię, ogłasza się synem boga, zachowuje się jak ktoś, kto gardzi większością ludzkiej natury. Jego życie w niczym nie przypomina ludzkiego (kiedyś kłóciliśmy się na sali wykładowej z zasłużonym dla Kościoła profesorem liturgiki, który twierdził, że Jezus nie mógłby się przeziębicić, czy skaleczyć, nie mówiąc o czymś poważniejszym). Jednocześnie bazuje na człowieczeństwie, by wpoić nam abstrakcyjne pojęcie Boga — miłości. Ile w Jezusie z człowieka oceńcie sami gdy przyjdzie wam spędzać wakacje nad jeziorem — mały spacer po wodzie orzeźwi wasze pojęcie człowieczeństwa. Nie mówiąc o wizycie w szpitalu na wydziale onkologicznym, na przykład.

My, ludzie, mamy własną naturę i własne pojęcie wolności. Walczymy o nią i choć często zderzamy się z ciemną stroną człowieczeństwa jest w nas siła, która nie pozwoli nam zatrzymać się w walce o lepszy świat. Tworzenie sobie bogów, wobec których czuć się będziemy zawsze gorsi i winni nie przybliży nas do celu. Jeśli istnieje bóg, to nie zmusza nas on do frustrujących obrzędów, lecz pozwala być sobą. O nic więcej nam nie chodzi.

Zobacz także te strony:

[Wolność: Isaiaha Berlina głos w dyskusji](#)

[Marek Bończak](#)

Były ksiądz; poglądy niezgodne z doktryną Kościoła skłoniły go do rezygnacji z kapłaństwa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-04-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2396) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2396>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl